

Krzysztof Obremski  <http://orcid.org/0000-0001-6164-9207>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
obremski@umk.pl

Klasyczna monografia historycznoliteracka nie jest formą niemożliwą

Grzegorz Trościński, *Okolicznościowa poezja polityczna okresu bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2019

Elekcja 1697 roku była zarazem zwyczajna i niezwykła¹: z jej rozdwojonym wynikiem podobna do wcześniejszych – jak też odmienna, gdyż szczególnie wyraziście odsłaniająca, czym była, czy też przynajmniej bywała tak zwana „żrenica szlacheckiej wolności”. Pojawiło się trzech głównych pretendentów do korony: Jakub Sobieski, Franciszek Ludwik de Bourbon Conti i Fryderyk August I. Ponadto pomniejsze kandydatury obce oraz polskie: Kazimierz IV Sapieha.

Co było przyczyną konwersji saskiego elektora na wiarę rzymskokatolicką? Polityczna kalkulacja czy (o ile ówczasie można je oddzielać i przeciwstawić) motywy wyznaniowe? Polskie prawo stanowiło: „Rex catholicus esto!”. Przejście luteranina na wiarę rzymskokatolicką pozostawało skrywane w głębokiej tajemnicy aż do czasu elekcji nowego króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

¹ Por. J. Staszewski, *Elekcja 1697 roku*, w: „*Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*”. *Szkice i studia z czasów saskich*, Olsztyn 1997, s. 7–22.

Na elekcyjnym polu istotnym czynnikiem była rywalizacja habsbursko-burbońska i dlatego trudno powiedzieć, że wybór następował jedynie na Woli (ówczesnie położonej niedaleko stolicy). Znaczącymi podmiotami pozostawały tak Paryż i Wiedeń, jak Berlin; ponadto Rzym... „W związku z tą elekcją [1697 r.] wystąpi tak wiele różnorodnych tendencji połączonych z różnymi interesami, że najtrudniej jest nadal określić postawę wielkiej masy wyborców uczestniczących w akcie elekcji”².

Z jednej strony idea wolnej elekcji, z drugiej zaś (najogólniej pisząc) nieładne realia. Chociaż poświadczenia nuncjusza papieskiego, dokumentujące konwersję Fryderyka Augusta I, pokazywano wszystkim, którzy zamierzali głosować na Sasa, to przecież dla mas szlacheckich nieprzewyższonym argumentem stał się ten trafiający do brzuchów (strawa i napitki) oraz kieszeni: do Warszawy przywieziono 40 tysięcy talarów. „Po powtarzanych od miesięcy zapowiedziach nadejścia z Francji pieniędzy na pokrycie potrzeb państwa polskiego pojawienie się pieniędzy właśnie z Saksonii miało ogromne znaczenie”³. Drugiego dnia elekcji rozdwojenie: prymas Michał Stefan Radziejowski ogłosił królem Contiego, a biskup kujawski Stanisław Dąbski – Fryderyka Augusta I. „Istotne jednak było to, że o ile prawomocność elekcji [Wettyna] była przez kontystów kwestionowana zasadnie, to przekonanie zwolenników Sasa, iż on powinien być królem, było pełne zapału i mocne”⁴. Rozdwojony wynik elekcji na Woli stanowi wyjaśnienie tego, że dnia 27 czerwca 1697 roku w warszawskim kościele św. Jana pieśń *Te Deum laudamus* rozbrzmiała dwukrotnie! Wpierw prymas Radziejowski i kontyści, a kilka godzin później biskup Dąbski i zwolennicy Wettyna.

Z kolei późniejsze przygotowania do koronacji Sasa wiązały się z niemalym wyzaniem:

² *Ibidem*, s. 10.

³ *Ibidem*, s. 18. „Zastosowano zarazem swego rodzaju zabieg „piorący” pieniądze, rozgłoszono bowiem, że pochodzą z pożyczki od warszawskich jezuitów – nie zaś od Niemców, a do tego luteran”. *Ibidem*, s. 19.

⁴ *Ibidem*, s. 14.

[...] okazało się, iż na skutek obowiązującego prawa nie będzie można otworzyć drzwi do skarbcza na Wawelu, gdzie przechowywane były insygnia koronacyjne. Klucze do zamków skarbcza były w posiadaniu kilku senatorów, ale niektórzy tylko należeli do zwolenników Wettyna. Problem rozwiązano na wzór węzła gordyjskiego: dwaj duchowni – przeor bernardynów czerwińskich [Mikołaj] Wyżycki oraz przeor benedyktynów świętokrzyskich [Stanisław] Wyhowski – wymyślili sposób na rozwiązanie problemu: skoro prawo zakazuje jedynie naruszania zamkniętych i zabezpieczonych zamków do skarbcza, to wydobyć ich w inny sposób nie będzie niezgodne z prawem. Zatem wybito w murze skarbcza dziurę, a przez nią wyjęto insygnia. Koronacja mogła więc się odbyć. Obaj duchowni otrzymali natychmiast nominacje biskupie, a papież zaraz je potwierdził⁵.

Tak swoiście rozumiano zasadę, że co nie jest przez prawo zabronione, będzie dozwolone, a sojusz polsko-litewskiego tronu i rzymskokatolickiego ołtarza stał się wręcz kuriozalny. Co tu – w kontekście książki Grzegorza Trościńskiego *Okolicznościowa poezja polityczna okresu bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego* – ważniejsze: szlachta doprawdy miała o czym mówić i pisać...

Zarazem wstępnym i ważnym punktem recenzji każdej wypowiedzi literaturoznawczej powinna być odpowiedź na pytanie o adekwatność tytułu i tekstu nim opatrzonego. Ta adekwatność w recenzowanej książce pozostaje czymś bezdyskusyjnym, co może być dostrzeżone już nawet tylko rzutem oka na spis treści tomu liczącego ponad 450 stron niemałego formatu. To jednakże niewiele mówi o wyzwaniu, z jakim przyszło zmierzyć się Grzegorzowi Trościńskiemu. Należy bowiem pamiętać i o na ogół rękopiśmiennym statusie tekstów poezji politycznej piętnastomiesięcznego bezkrólewia lat 1696–1697, i o tym, że „uderza brak obszernych monograficznych studiów czy edycji okolicznościowych utworów wierszowanych z czasów saskich, a nawet od chwili śmierci Jana III Sobieskiego”⁶. I pierwsza (edytorska), i druga (historycznoliteracka) część luki w badawczym stanie

⁵ J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 68–69.

⁶ G. Trościński, *Okolicznościowa poezja polityczna okresu bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego*, Rzeszów 2019, s. 17.

rzeczy recenzowaną książką została właśnie wypełniona optymalnie, gdyż wywiedziona z zapoznanych tekstów⁷ historycznoliteracką monografią. Formą podobno niemożliwą? Jednakże poniekąd wręcz konieczną, aby domknąć wielotomowe dzieło życia Juliusza Nowaka-Dłużewskiego, wydawane pod wspólnym głównym tytułem *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*.

Przewyciężone recenzowaną książką problemy źródłowe były wielorakie. Na przykład funeralia powstałe po śmierci Jana III w jednym rękopisie miały inny tytuł niż w drugim manuskrypcie, analogicznie rzecz się miała z utworem *Polonia supplicat pro eligendo rege* (rkps BOss, sygn. 348, k. 178)⁸. Liczby? Poprzestańmy na dwóch: w okresie między śmiercią króla a początkiem sejmu konwokacyjnego (niespełna dwa i pół miesiąca) powstały 84 pisma polityczne, zaś do czasu elekcji – 267 pism. Rzecz zawiera się nie tylko w liczbach analizowanych oraz interpretowanych tekstów. Te bowiem bywają rozmaite, to znaczny i przeciętne, i doprawdy zaskakujące wysokim poziomem kultury literackiej.

Dla analizy oraz interpretacji tekstów współtworzących okolicznościową poezję polityczną okresu bezkrólestwa po śmierci Jana III czymś bezdyskusyjnie ważkim pozostaje dawna teoria retoryczna,

⁷ „W książce wykorzystano przeszło 200 tekstów, z których ponad 180 to utwory wierszowane stanowiące podstawę materiałową monografii. Zostały one wydobyte z rękopisów i kilku ówczesnych druczków ulotnych. W większości każdy z tych wierszy odnaleziono w kilku lub kilkunastu przekazach, co pozwoliło ustalić podstawową wersję tekstu. Z całego materiału tylko kilka było opublikowanych współcześnie (to utwory S.H. Lubomirskiego, W.S. Chrościńskiego i J. Boczyłowica). Również wiele innych tekstów, jak pisma polityczne, prozatorskie paszkwile i parodie teatralnych sumariuszy, stanowiące niezbędny kontekst dla rozważań o politycznej okolicznościowej poezji omawianego bezkrólestwa, pochodzi z manuskryptów”, *ibidem*, s. 419.

⁸ „Utwór występuje pod wieloma tytułami, np. *Polonia supplicat Reipublicae in eligende rege* (rkps BRacz, sygn. 30, k. 94v–95), *Projekt* (rkps BCz, sygn. 1667, s. 128), *Denegatio concurrentium o koronę polską* (rkps BCz, sygn. 443, s. 30), *Vota et auguria in convocazione generali Varsaviensi de futuro regnante Anno Domini 1696* (rkps BCz, sygn. 783, s. 255), *Pro candidatis assumptis* (rkps BOss, sygn. 651/I, s. 180–181 – wersja rozbudowana), *Polonia supplicat Reipublicae de eligendo novo rege* (rkps BOss, sygn. 253, k. 74r–v – najdłuższa wersja)”, *ibidem*, s. 302, przyp. 77.

ponieważ to ona pozwala w pełni zrozumieć przecież już w swej naturze perswazyjne wypowiedzi. Tym jest uzasadniona moja krytyczna ocena tego, że Grzegorz Trościński jako najogólniejszą podstawę swej retorycznej kompetencji przyjął *Sztukę retoryki* Mirosława Korolki – przecież opatrzoną jednoznacznym podtytułem *Przewodnik encyklopedyczny*⁹. O ileż szersze i głębsze byłoby rozumienie okolicznościowej poezji politycznej po śmierci Jana III, gdyby teoretyczną podstawą stało się klasyczne dzieło Heinricha Lausberga *Retoryka literacka* – o jakże wymownym podtytule *Podstawy wiedzy o literaturze*. Być może taki fundament retorycznej kompetencji skłoni, aby ponownie zmierzyć się z wyzwaniem stanowionym okolicznościową poezją polityczną okresu bezkrólewia po śmierci Jana III?

W recenzowanej książce wielokrotnie pojawiają się „manipulacja” („język politycznej manipulacji”; „manipulacja dokonywana często przez różnorodne środki należące do szeroko pojmowanej amplifikacji”) i słowa jej pokrewne: „[Melchior de Polignac] świadomie manipulował opinią publiczną i Ludwikiem XIV”, „strategia manipulatorska”, „[autor *Przemowy na przestrożę Ojczyzny w obieraniu króla Francuza*] manipuluje skojarzeniami politycznymi”, „konstrukcje manipulacyjne”, „zabieg manipulacyjny”, synowie koroni są „bezrozumnie manipulowani”. W moim przekonaniu trudno „manipulację” oraz jej pokrewne słowa bezdyskusyjnie zaakceptować, ponieważ od dziesięcioleci „manipulacja” pozostaje terminem przepastnie pojemnym. *Pars pro toto*: nawet oskarżeniu o manipulację można przypisać charakter właśnie manipulacyjny (Jerzy Bralczyk¹⁰).

⁹ „Zgodnie z podtytułem niniejszego opracowania – Przewodnik encyklopedyczny – książka zawiera podstawowe informacje i wiadomości dotyczące retoryki opisowej i zagadnień pokrewnych, związanych z teorią i historią wymowy, przedstawione w sposób systematyczny. *Sztuka retoryki* nie jest podręcznikiem, jest informatorem, który pozwoli czytelnikowi polskiemu usystematyzować wiedzę, pobudzi do refleksji i zachęci do studiów i poszukiwań własnych”, M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 28. Czy to autorskie wyjaśnienie charakteryzuje afektowana skromność? – niepodobna odpowiedzieć.

¹⁰ J. Bralczyk, *Manipulacja językowa*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2000, s. 244–255.

Jednocześnie zostało zakwestionowane samo istnienie manipulacji (Marek Graszewicz i Dominik Lewiński¹¹).

Z jednej strony niepodobna, aby badacz literatury końca XVII stulecia pozostawał zamknięty w ówczesnym słownictwie z jego kulturowymi uwarunkowaniami, z drugiej strony przynajmniej można zapytać o granice wszak nieuniknionej aktualizacji, to znaczy o takie słowa jak „autoapologia” (Marii Kazimierzy w *Trenie żalonym najjaśniejszej królowej ustępującej z zamku warszawskiego podczas konwokacyjnej do Rzeczypospolitej i do królewiczów*)¹², „destabilizator” (o Łukaszu Horodyńskim), „destabilizatorka” (życia narodu), „destabilizatorzy” (sarmackich wartości zgody i cnoty obywatelskiej), „destruktor” (tradycji i prawa), „destruktorzy” (sceny politycznej), „motywator” (czujności politycznej). Zarazem trudno nie zdystansować się wobec przedstawiania dawnych wydarzeń słownictwem współczesnej kultury medialnej – mam tu na myśli takie zdania jak: „Radziejowski, wjechawszy do okopów, zapytał po trzykroć o zgodę na nominowanie Contiego”, a kiedy usłyszał twierdzące odpowiedzi, „nominował Francuza przy wiwatach szlachty”; Dąbski to biskup „nominujący elektora w wymuszonym zastępstwie prymasa”; stronnictwo Contiego uznawało „nominację dokonaną przez Radziejowskiego za jedynie prawdziwą i słuszną”. Współczesne nominacje do Nike, Fryderyków czy Grammy bądź Oscarów jednak nie powinny rzutować na to, co było jedynie ogłoszeniem wyboru nowego króla. Ponadto: opowiadający się za Wettynem „sasista” i „sasiści”, neologizmy utworzone na wzór „kontysty” i „kontystów”, to kwestia dyskusyjna.

Książka Grzegorza Trościńskiego *Okolicznościowa poezja polityczna okresu bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego* pozwala czy nawet nakazuje mówić o szczególnym, gdyż dla badań literatury staropolskiej dwojakim dokonaniu. Po pierwsze: wiąże się z wydobyciem

¹¹ M. Graszewicz, D. Lewiński, *O nieistnieniu manipulacji*, w: *Mechanizmy perswazji i manipulacji. Zagadnienia ogólne*, red. G. Habrajska, Łask 2007, s. 201–212.

¹² Według dawnej teorii retorycznej jedną z form (doprawdy rewolucyjnej) pochwały było „samoponiżenie” – więc może przez analogię zamiast o „autoapologii” można mówić o „samowywyższeniu”?

zapoznanych w rękopiśmiennych przekazach tekstów – o ileż łatwiej poprzestawać na tych utworach, które doczekały się chociażby ułomnej edycji współczesnej. Po drugie: zostało dowiedzione, że nawet w czasach wielorakich strukturalizmów, hermeneutyk, modernizmów i literaturoznawczej antropologii¹³ klasyczna monografia historycznoliteracka nie jest formą niemożliwą. Tu należy dopowiedzieć: waleorem recenzowanej książki pozostaje wyrazisty podział autorskiego wywodu na główny tekst wywodu i jego poboczne wątki w przypisach.

Zarazem jak to jest dane wiedzy o literaturze: zwieńczenie badań staje się podążaniem w stronę nowego wyzwania. Ostatnie zdania recenzowanej książki:

Monografia politycznych wierszy bezkrólewia stanowi [...] zamknięcie dziejów tej [tzn. okolicznościowej] literatury w stuleciu XVII, które nastąpiło wraz ze śmiercią Jana III Sobieskiego („Tandem haec facies maiestatis”) i jednocześnie, poprzez osobę jego następcy, otwarcie nowego okresu („Cedendum successori”), w tym również w rozpoznawaniu okolicznościowej poezji politycznej obejmującej czasy saskie. Wypełnienie luki było więc niezbędne, by podjąć dalsze badania. Czaszka, insygnia władzy oraz pusty tron, jako [przedstawione na pierwszej stronie okładki recenzowanej książki] symbole *interregnum*, zostaną niebawem zastąpione innymi znakami nadchodzących czasów i wydarzeń¹⁴.

Ironia historii: zgodnie z pokojem karłowickim Turcja (poniekąd dobrowolnie, gdyż bez wojny) oddała Rzeczypospolitej prawobrzeżną Ukrainę, Podole i Kamieniec. Wieloletnie (a w sumie przecież dla odzyskania

¹³ „[...] antropologiczna etykieta zgrabnie przylega zarówno do stylów i procedur nowszych, które wyłoniły się jako rezultat dość powszechnej rezygnacji z paradygmatu metod immanentnych, jak i tych – jak mitografizm czy psychologia głębi – które rozgościły się w literaturoznawstwie na długo przed zaktywizowaniem się antropologii jako modnego, a więc i pojemnego terminu. Z drugiej strony bycie antropologiem to przeznaczenie poniekąd niezależne od osobistej autoidentyfikacji badacza [...]. Bo nie trzeba dzisiaj uważać się za antropologa – wskazywał Andrzej Mencwel – by skutecznie spełniać jego powinności”, D. Śnieżko, *Antropologia w badaniach nad literaturą dawną (rekonesans)*, w: *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czapliński, A. Legeżyńska, M. Telicki, Poznań 2010, s. 111.

¹⁴ G. Trościński, *Okolicznościowa poezja polityczna...*, s. 427–428.

owej symbolicznej twierdzy daremnie) walki Jana III z osmańską potęgą przypisał sobie zwycięzca elekcji 1697 roku. Uwiedziony przecieź niezasłużonym tryumfem już w drugim roku panowania, wkrótce nieopatrznie sprowokował dla Rzeczypospolitej katastrofalną wojnę ze szwedzką potęgą, co doprowadziło do tego, że Rzeczpospolita Obojga Narodów stała się terytorium wieloletnich walk prowadzonych przez sąsiedzkie państwa...

Znaczenie książki *Okolicznościowa poezja polityczna okresu bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego* nie wiąże się bynajmniej wyłącznie z tym, że jej autor utrudnia czy nawet przekreśla zbywanie kultury saskiego półwiesza traktowaniem go niczym historyczno-literackiej luki czy też ziemi niczyjej między literaturą staropolską a literaturą oświeceniową. Trudno bowiem pominąć milczeniem to, że zza tekstów owej poezji (antropologicznie?¹⁵) wyłaniają się, przecieź tragiczne, postacie Jana III Sobieskiego, Marii Kazimiery oraz książęcych synów – poniekąd szekspirowskie w ich zapętleniu więziami rodzinnymi, powinnościami królewskimi i książęcymi oraz politycznymi dążeniami do zdobywania władzy bądź też niekiedy jej poniechania...

¹⁵ „Skoro przyjmujemy na ogół, że szeroko pojmowana antropologia literatury zajmuje się swym przedmiotem jako ekspresywną odpowiedzią na doświadczenie świata, to jednocześnie wydaje się, że właśnie dawność – jako kategoria odniesiona do twórczości epok minionych – dodatkowo wzmacnia ten rodzaj zaciekawienia, który można by nazwać impulsem antropologicznym”, D. Śnieżko, *Antropologia w badaniach nad literaturą dawną...*, s. 112.